

SERCE W KENII



Ta historia jest niezwykła, niesamowita! My, dziennikarze, mamy to szczęście, że odkrywamy przed światem wspaniałych, pięknych ludzi, z wielkim sercem, dla których czyny, pełne humanitarnych odcieni, są czymś normalnym, a nie działaniem na pokaz. Dziś odkrywamy przed naszymi czytelnikami Magdalенę i Roberta Bauerów. Przed dwoma laty wyjechali oni na wycieczkę do Kenii z okazji 25. rocznicy ślubu. Zwiedzając jedną z wiosek postanowili za własne pieniądze pomóc ciężarnej Kenijce w zagrożonej ciąży, rezygnując z planowanych atrakcji. Dzięki ich wsparciu młoda Kenijka urodziła szczęśliwie zdrową dziewczynkę, nomen omen, Magdę, bo tak dali jej na imię rodzice. Państwo Bauerowie przez długi czas z własnych środków pomagali dzieciom z kenijskiej wioski, aż postanowili założyć fundację. Chyba nigdy w życiu nie spodziewali się, że rytm ich życia zostanie podzielony na dwa kraje, dwa kontynenty i tak wiele serc...

„Srebrne wesele” w Afryce

Było to w styczniu ubiegłego roku. Państwo Bauerowie, jak przyznają, dość przypadkowo polecili akurat do Kenii, by spełnić daną sobie przed laty obietnicę o odbyciu egzotycznej podróży na 25. rocznicę ślubu.

Magdalena Bauer, co ciekawe, jest ostrowczanką, absolwentką „Chreptowicza” oraz Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie. Jako nauczyciel dyplomowany z 25-letnim stażem obecnie pracuje, jako pedagog specjalny w Zespole Szkół Integracyjnych Nr 71 im. E. Bojanowskiego w Warszawie. Jest współautorką i realizatorką projektu edukacyjnego Akademia Filmowa Rodziców. Jej pasją jest jazda na rowerze, muzyka rosyjska i dobra literatura. Ceni sobie szczerą przyjaźń.

Robert Bauer, mąż pani Magdaleny, to absolwent Wojskowej Akademii Technicznej, emerytowany podpułkownik, topograf wojskowy, geodeta, kartograf, doktor nauk technicznych. Obecnie pracuje jako Dyrektor Instytutu Geodezji i Kartografii w Warszawie. Co ciekawe, pasjonuje się historycznymi guzikami. Prowadzi jedyną w Polsce internetową stronę hobbystyczną Butonarium, poświęconą filobutonistycie, czyli kolekcjonowaniu guzików historycznych. Skatalogował i opisał blisko 10 tys. guzików. W swojej kolekcji posiada guzik, który należał do papieża, Jana Pawła II.

Serce w Kenii

Zakochani małżonkowie z opustoszałej, zalanej słońcem, białej plaży nad Oceanem Indyjskim na chwilę tylko przenieśli się do jednej z kenijskiej wiosek. Czyż mogli się spodziewać, że z jej mieszkańcami zwiążą swe losy, a rocznicowa wyprawa przyniesie im coś bardziej cennego, niż wakacyjne wspomnienia?

W Mwabungu

Życie państwa Bauerów doznało znacznego przyspieszenia podczas odwiedzin w wiosce Mwabungu. Ich uwagę zwróciła młoda, dziewiętnastoletnia, niezwykle smutna dziewczyna. To była żona ich przewodnika.

-Z czułością opiekowała się swoim piętnastomiesięcznym synkiem Amosem, prawie nic nie mówiła, nie śmiała się, nie uczestniczyła w spotkaniu tak jak inne kobiety. Wyglądała na zmęczoną, a nawet chorą – opowiada pani Magdalena. -Okazało się, że spodziewa się kolejnego dziecka. Była to jej szósta, bardzo wczesna ciąża; dowiedzieliśmy się jednak, że czworo pierwszych dzieci straciła... Nic dziwnego, że Amos był jej oczkiem w głowie. Wraz z mężem obawiali się, że obecna ciąża tak, jak poprzednie, też nie zakończy się szczęśliwie. Widok tej kobiety nie dawał nam spokoju... Zrozumieliśmy, że musimy jej jakoś pomóc. Wtedy też, tylko raz, usłyszeliśmy od naszego przewodnika: kiedy moja żona urodzi dziewczynkę, nazwiemy ją Magdą...

Państwo Bauerowie pomogli i to jak! Pieniądze przeznaczone

na Safari przekazali mieszkańcom wioski. Dziewczyna o imieniu Mwanasha, u której wykryto niski poziom hemoglobiny, była bardzo słaba, musiała dostać krew i spędzić sporo czasu w szpitalu, by mieć szansę na „doniesienie” ciąży...

Mała Magda

Magdalena i Robert Bauerowie tak przeżyli wyprawę do kenijskiej wioski, że po powrocie do Polski zamiast wspominać białe

plaże, wodę w odcieniach błękitu, czy palmy, wspominali radosne i spontaniczne dzieci, ich pracowite matki, życzliwe gesty, pokorę, cierpliwość i umiejętność współistnienia z wszechobecną i skrajną biedą. -Zaczęliśmy dostrzegać, że naprawdę możemy, a nawet powinniśmy, podzielić się tym, co mamy – mówi pani Magdalena.

Państwo Bauerowie już po tygodniu od powrotu z Kenii wysłali pierwszą, dwudziestokilogramową paczkę na skrytkę pocztową wioski Mwabungu. Później były kolejne, a ich przewodnik szybko stał się przyjacielem, z którym regularnie SMS-owali. To od niego dowiadawali się o pożarze hotelu, w którym mieszkali, o stanie zdrowia ciężarnej żony, aż dokładnie 27 sierpnia 2016 r. otrzymali wiadomość o przyjściu na świat Magdy, dodajmy od razu Małej Magdy, imienniczki naszej ostrowczanki.

Bauerowie wiedzieli, że muszą wrócić do Kenii... i wrócili. Little Madzia, która urodziła się mimo przeciwności losu, skradła ich serca. W mediach społecznościowych zaczęli zamieszczać jej zdjęcia, poczynawszy od dnia narodzin. Widzimy na nich słodkiego szkraba, jak rośnie, jak się rozwija, w trakcie zabawy, z mamą,



tatą, bratem, w grupie dzieci. Na kolejnych, jak się kąpie, dokazuje i uczy chodzić.

-Mamy nadzieję, że ta pełna życia dziewczynka skradnie i wasze serca i zechcecie zaangażować się w pomoc dla niej i innych dzieci z wioski Mwabungu – mówi pani Magdalena. -Nasz drugi pobyt w Kenii utwierdził nas w przekonaniu, że to co robimy na sens, że znowu mieliśmy w życiu szczęście do ludzi i przez przypadek zyskaliśmy szczerych i oddanych przyjaciół. Mogliśmy też w końcu poznać małą, piękną i bystrą dziewczynkę o imieniu Magda, o której piosenkę śpiewa cała okolica. Jej mama, Mwanasha, tym razem promienia-



ła szczęściem. Mieliśmy możliwość zobaczyć na własne oczy, jak nasza pomoc zmieniła życie wielu

kiem, pracuje w émielowskim gimnazjum. Bauerowie cenią sobie jego konsekwencję, uczciwość i niezłomność, a że ma naturę społecznika, chętnie zaprosili go do współpracy. Z kolei Basia, absolwentka „Broniewskiego” jest studentką prawa na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Pełni funkcję wiceprzewodniczącej w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów UKSW, jest dobrze zapowiadającą się prawniczką z talentem. Została zaproszona do współpracy w Fundacji ze względu na merytoryczną wiedzę z zakresu prawa oraz zapał w poszukiwaniu rozwiązań, a także z uwagi na bardzo cenną umiejętność dzielenia się wprost swoimi opiniami.

Skład zarządu fundacji uzupełniają kolejni przyjaciele rodziny Bauerów - **Agnieszka Gregorek-Kośnik** oraz **Jerzy Kuderemski**.

-Można rzec, że najpierw urodziła się Little Madzia, a później narodziła się Fundacja Kenya Asante Sana Polska – mówi pani Magda. -W języku suahili „asante sana” oznacza „dziękuję bardzo”. Fundacja, licząc na wsparcie i choć symboliczne zainteresowanie, stara się pomagać społeczności dwóch wiosek Mwabungu i Biga. Pracują w nich koordynatorzy fundacji - Mohcio, tata Małej Magdy i Sosha, z którym pływaliśmy drewnianą łódką po oceanie.

Fundacja prowadzi akcje stałe: „Poślij dziecko do szkoły, nie po wodę”, „Nakarm dzieciaki z wioski”, „Zadbaj o higienę i zdrowie mieszkańców wioski”, „Zaopiekuj się przedszkolem w Galu Primary School” oraz akcje cykliczne: „Wesprzyj Dzień Dziecka Afrykańskiego 16 czerwca”, „Wesprzyj Festiwal Piosenki Polskiej i Suahili w Mwabungu”, „Wesprzyj zakup mundurków i butów przed rozpoczęciem roku szkolnego”. W ramach akcji celowych fundacja „Wspiera przedsiębiorczość i pomaga w zakupie niezbędnych narzędzi”, „Wspomaga budowę domu dla Małej Madzi”, „Wspomaga zakup butów dla drużyny Small Zaire”, czy też najwzyciaj-

ludzi w wiosce Mwabungu.

„Ostrowiecka” fundacja

Państwo Bauerowie po powrocie z Kenii, pełni inspiracji i przekonania, że nie mogą inaczej postąpić, zaczęli przygotowywać dokumentację konieczną do założenia fundacji, która pomagałaby mieszkańcom wioski Mwabungu. W maju Fundacja Kenya Asante Sana Polska została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego, pod numerem 000-067-75-20.

W zarządzie fundacji, oprócz Magdaleny i Roberta Bauerów, jest także ich córka **Zuzanna**, która także urodziła się w Ostrowcu. Obecnie jest studentką medycyny na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. W Sankt Petersburgu ukończyła intensywne kursy języka rosyjskiego w Instytucie Dierżawina. W Sudanie odbyła i to w ekstremalnie trudnych warunkach, pozbawiona bagażu, leków i wszystkich osobistych rzeczy, kilkutygodniową praktykę medyczną. Jest miłośniczką zwierząt.

W fundacji pracują także zaprzyjaźnieni z państwem Bauerami kolejni ostrowczanie - **Dariusz Urbański** i jego córka **Barbara**. Dariusz jest history-

Fundacja Kenya Asante Sana Polska

KRS: 000 067 75 20, REGON: 367 269 864, NIP: 522-309-17-81



Pomagaj razem z nami

Credit Agricole Bank SA
14 1940 1076 3181 2445 0000 0000

+48-602-508-126 lub 127
www.PomagamywKenii.org.pl
@KenyaAsanteSanaPolska